



## Brazylijska samba w nowym stylu

- pracuj dorywczo, nie idź do sądu gdy cię zwolnią,  
a na stare lata licz tylko na siebie

W Brazylii w najlepsze rozwija się dekompozycja dotychczasowego modelu pracy i ubezpieczenia społecznego. Po odsunięciu z urzędu w 2016 r. pod zarzutami korupcji prezydent Dilma Rousseff, desygnowany na jej miejsce Michel Temer reprezentant prawicy (któremu zresztą prokuratura też przedstawiła zarzuty korupcyjne, ale popierająca go większość w parlamencie ani myślała się tym przejmować) zainicjował reformę prawa pracy w kierunku większego uelastycznienia. Tak zwane Consolidação das Leis do Trabalho mające szczytne cele zwiększenia wydajności pracy i zmniejszenia plagi bezrobocia weszło w życie w listopadzie 2017 r.

Najbardziej kontrowersyjną częścią reformy jest wprowadzenie umowy o pracę doraźną, w której pracodawca może uzgadniać z potencjalnym pracownikiem, że będzie on podlegać „aktywizacji” a więc, że stawi się na wezwanie do wykonywania zadań jedynie na określony okres godzinowy, tygodniowy lub miesięczny, przy godzinowej stawce wynagrodzenia. Choć ponoć zamiarem legislatora było zapewnienie wypełniania luk w zatrudnieniu w przypadku większego obciążenia pracą w przedsiębiorstwie, okazało się, że wielu pracodawców uznało to za możliwość wykreowania bardziej elastycznej siły roboczej w odniesieniu do swojej podstawowej działalności. Trudno nie zauważyć,

że generalnie celem reformy jest przesunięcie punktu ciężkości w stosunkach pracy z wymiaru zbiorowego na indywidualny, przykładowo usunięto konieczność podejmowania negocjacji ze związkami w momencie podejmowania zwolnień grupowych. Pracodawca może też obecnie bez udziału związków zawodowych uzgadniać bezpośrednio z pracownikami schematy pracy w nadgodzinach oraz wprowadzać instytucję „banku czasu pracy”. Reforma na razie bezrobocia nie zmniejszyła – dalej dotyka ono ok. 12 mln osób, ale niewątpliwie zadowolone jest z niej brazylijskie sądownictwo. Wprowadzono bowiem obowiązkowe opłaty za powództwa pracownicze dotyczące spraw ze stosunku pracy. W rezultacie w roku 2018 liczba takich wniosków spadła o 70% w porównaniu z rokiem poprzednim.

Nowy prezydent Jair Bolsonaro okrzyknięty przez media brazylijskim Trumpem dodał kolejny element – postanowił „zachęcić” obywa-

teli do tego, aby sami zatroszczyli się o swój byt po zakończeniu aktywności zawodowej. Przedstawiona w lutym 2019 r. roku propozycja zmierza do likwidacji państwowego systemu ubezpieczeń emerytalnych i zastąpienia ich systemem kapitałowym – funduszami prywatnymi do których każdy zatrudniony indywidualnie odprowadzałby swoje składki (pomysł zapożyczony od chilijskiego dyktatora Pinocheta). Niestety związki zawodowe najwyraźniej nie zrozumiały tej wzniosłej koncepcji pozbycia się przez państwo odpowiedzialności za los emerytów, więc rozpoczęły się protesty i przyszłość ustawy jest wciąż niejasna.

*Obserwator subiektywno-objektywny*

*Zdjęcie: IdustriAll Global Union*